

21 Paźd. 1850.

120

Kochany Japo!

Dziwne rzeczy się tu zemną dzieją. Wkrótce po odjeździe Papy znalazł officer Rutsch (którego brat się pisze Rucz) u swojego „bursza” zakazaną książkę, a przewidowawszy towarzysza tegoż swojego sturzącego wojskowego dostarczył na egzemplarzu pamiętników Paska moje nazwisko. Wnioskując (z resztą dość słusznie bo i jemu byłem kilka książek pożyczył), że kiedy tyle rozpozyczam książek, że zapewne i owa zakazana do liczby rozpozyczonych przezemnie należyć będzie, zabrawszy przytem listy i papiery swego sturzącego Polaka, poszedł do Gen... Wangerheim, inspektora pierwszej inspekcji inżynierów a przytem sławnego nieprzyjaciela Polaków i objawił mi swoje dostrozenia i postaki mojej zdrady i obrazy majestatu i zbrodni stanu i wiele innych niepięknych rzeczy

Pociągano mnie do protokółu, rzecz
była nieco krytyczna bo pozorne ro-
zmaite dowody były przeciwko mnie.
Ale i ja zyltem w 1846 roku i czy-
talem pilnie protokółu ^{sprawy} Mierosta-
wskiego. Skończyło się natem, że
się pokazało, że Ruez Totr, Wanger-
heim Jeneral gatgan, a jego siostrze
niec to oboje i w dodatku choć adju-
tant, officer inżynierji i protokół-
lista jednak osiół a oskarżony
prawy polak nie głupi po tylu szko-
dach narodowych. Liczawym niezmier-
nie dokumentem jest ostateczne ro-
strzygnięcie, które mi się tylko przy-
padkowo i pod wielkim sekretem do-
ręka dostało. Twierdzi Pan Inspektor,
że protokół tak ciemny i zawiły,
dowody żadne a wstyd i tak dosyć,
że mnie niestusznie z wielką
skwapliwością pociągali do odpo-

121
owiedzialności, że wypada w raportniemi
całymi rzecz puścić. Ale znana jest roz-
raza że nie ludzi bardziej się gniewa
jak kiedy im się jawne łotrństwo
nie widać, dla tego też plotki głowy
inny nierów wpadły niebawem na
bardzo figiel dowcipny i przebiegły,
ażebym usunąć przedmiot przypomi-
nający im ich wstyd, i przystali
mi zaświadczenie odbytej służby
jednoroocznej, bardzo pochlebne
bo „fulw gut“, ale z tego dodatkiem,
że ponieważ mój rok odstąpiłem,
a że mnie pomimo tego do służby
przyjął jeszcze nie mogą, więc
odstawiają mnie na wyższy
(nie wiem czyj?) rozkaz do re-
zerwy, a po dwóch latach do Land-
ry. Na nieszczęście nie ma tu
Księcia Radziwiłła jest w Erfurcie.
Pozegnawszy się z officerami byłem
u kapitana i pytałem go się skąd ta-

Taki pospiech w oddalaniu mnie. Osławiają
mnie, że to pochodzi ~~z~~ tylko z troskliwości
o moje dobre w świecie powodzenie, że
myśleli, że nie będzie mi się chciało
Drugiego roku sturys, i że ^{on} radzi mi
po przyjacielstwu, żeby mi ja porucił
wszelką myślowojskowości. Widząc że
ten człowiek za nadto głupi ażeby z nim
gadać można, postanowitem iść do
Dechena Inspektora Pionierów
I^{szego} Insp. Nie załatwem spraw mojego
Insp. — w domu ale ~~zdecytem~~ kilku
towarzyszom broni, żeby się dowie-
dzieli, czy bym nie mógł się dostać
do artyleryi konnej, później w szko-
le mógłbym znowu do urzędnie-
ryi przejść, bo pierwsze dwa lata
wspólne. Jutro się to może wyjasni
albo Inspektor się ~~miękczy~~ i może
że mnie do Gdańska poszle do
F^{szego} Oddziału Pionierów. Żeby Papa
się dowiedział czyby nie można w Fran-
cyi do korpusu Inżynierów się dostać pod
żadnym warunkiem albo przynajmniej
do dróg i mostów bardzo bym był wdzię-
cznym